

# Andrzej Szarek

---

## To tylko gra o sztukę

---

Studia Artystyczne nr 2, 34-35

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Szarek  
Uniwersytet Śląski w Katowicach

## To tylko gra w sztukę

Na Kongresie Kultury Polskiej w Krakowie w 2009 roku, podczas spotkania z przedstawicielami elit artystycznych i kuratorami polskimi, można było się dowiedzieć, jak dzieli się artystów. Maria (Masza) Potocka wprowadziła dwie kategorie artystów: świadomych i nieświadomych. Pierwsi to ci, którzy podjęli grę w sztukę, drudzy to ci, którzy jej nie podjęli. Myślę, że dla współczesnych krytyków, kuratorów to właśnie *gracze w sztukę* będą partnerami i najlepszym materiałem do stajni artystycznych. Stworzą niezawodną, oddaną i uzależnioną od rynku grupę. Dziś *znawcy sztuki* mnożą się jak grzyby po deszczu. Kończą kursy kuratorskie, szkolenia, stają się autorytatywni. Stoi za nimi definicja sztuki, która chroni ich nieomyślność.

Instytucjonalna definicja dzieła sztuki George'a Dicky'ego sugeruje, że to nie dzieło jest najważniejsze, lecz instytucja, która je prezentuje<sup>1</sup>. A więc to instytucja sztuki decyduje, czy efekt twórczej działalności jest dziełem sztuki, czy nie.

Od *artworld* do instytucji. Idąc dalej, rozumiemy, że to nie dzieło, jego indywidualność, wartość i oryginalność, lecz powołane instytucje, galerie, stowarzyszenia, z całym mechanizmem i strukturami, stają się podmiotem i dziełem sztuki zarazem. Jeśli zatem instytucja jest dziełem, to wszyscy jej pracownicy są artystami. Jakie to łatwe.

Zapytałem niedawno młodego pracownika galerii sztuki współczesnej: „kim jesteś?”. Odpowiedział: „krytykiem, kuratorem, historykiem sztuki i socjologiem”. Imponujące. Pomyślałem: pewnie zna się też na sztuce. Ten system myślenia i działania wymusza zmiany w obrębie rozumienia granic sztuki. To, co kiedyś nazywano przestrzenią artystyczną, dziś nazywane jest terytorium. Tu granice są na wyciągnięcie ręki. Teraz *teoretycy artyści* stworzyli pojęcie deterytorializmu, gdyż jako pierwsi przeskoczyli płot sztuki i nazwali się artystami. Zdezorientowani twórcy, absolwenci akademii sztuk pięknych – milczą. Są wystraszeni, zakompleksieni i wyautowani. Nie podjęli gry w sztukę. Trzeba być na bieżąco z milionem wydawnictw o sztuce, powielających mądrość *mistrzów-kuratorów* i krytyków. Trzeba wiedzieć, jaki temat jest na tapecie i w miarę szybko reagować na nowinki ze świata. Trzeba też wiedzieć, kto rządzi. Nie obowiązują już zasady, honor czy indywidualność. Pomieszały się światy talentu i beztalencia. Zwyciężyła nuda. Widać ją i czuć. Przeglądy sztuki

współczesnej, np. Biennale w Wenecji, które odbywa się co dwa lata, Documenta w Kassel i wiele innych, prezentują sztukę artystów, a raczej kuratorów, którzy czujnie kontrolują tendencje zachowań artystycznych na rynku sztuki. W związku z tym większość dzieł jest bliźniaczo podobnych. Ucieczka od prezentacji umiejętności skończyła się w multimediami – najlepszym świecie kamuflażu. Współczesna krytyka, obsługa artystyczna, kuratorzy i stworzona przez nich awangarda to zespół ludzi inteligentnych, często zdolnych, czasem wybitnie. Łączy ich dążenie do sukcesu i brak poczucia humoru. W labiryncie współczesnej sztuki trudno będzie określić, kto lub co jest *potworem*. Czy to *gracze w sztukę*, czy sędziowie? Zagubienie się w tym labiryncie jest pewne, chyba że ma się nić *Andyriadny* (przynajmniej w Polsce). „Każdy z nas jest twórcą i rzeźbiarzem samego siebie” – pisze w *Mowie o godności człowieka* Pico della Mirandola i dodaje: „Trzeba mieć świadomość własnej wartości i szacunek dla siebie”<sup>2</sup>. To wizja człowieka renesansowego. Jak bardzo różni się ona od Beuysowskiej koncepcji sztuki, w której każdy może być artystą i wszystko może być dziełem sztuki. Joseph Beuys był propagatorem idei demokratyzacji sztuki. Jak sądzę, zarażony nauką Mirandoli, porwany piękną ideą, ślepo wierząc w sens własnego działania, rozpętał wieloletnią walkę z dotychczasowym porządkiem w kulturze i otworzył bramy dla beztalencia. Zbyt dosłownie potraktował słowa mistrza Mirandoli. W idee demokratyzacji sztuki uwierzyły niemal wszystkie akademie sztuk pięknych na świecie. Edukacja amerykańska dołożyła wychowanie bezstresowe i w efekcie sztuka stała się bezosobowa jak masa. Najbardziej ulubionym narzędziem tworzenia w masie stał się aparat fotograficzny i kamera. Potwierdzają to największe przeglądy artystyczne na świecie. Beuys jest z pewnością jedną z największych osobowości artystycznych XX wieku. Wpisał się w poczet mistrzów. Wielu jego naśladowców nigdy nie odkryło siebie.

Uważam, że granic w sztuce się nie przekracza, tylko je poszerza. Uczciwie, dzięki własnym doświadczeniom życiowym, artystycznym oraz niemodnemu dziś talentowi. Podjęcie *gry w sztukę* jest najprostszą drogą do sukcesu. Jednak nieuchronnie wiedzie ona do ubezwłasnowolnienia.

Awangardy już nie ma, bo nie może istnieć jako sztuczny twór podsycany i budowany przez kuratorów i krytyków. Istnieje rynek sztuki wypełniony straganami z „minimalartem” oraz sztuczna bieżnia sztuki do wyścigu szczurów. W każdej bajce jest trochę prawdy. Nie wszyscy są źli i nie wszystko jest złe. Wiemy to dobrze. Według Platona „Sprzeniewierza się sztuce ten, kto w jakikolwiek sposób zmienia naturalne proporcje rzeczy”. Choć myślenie to jest dalekie od sztuki

współczesnej, to jednak jego echo dociera do nas, a z pewnością do odbiorcy, który już kompletnie nie wie, o co chodzi sztuce. A może już czas wypuścić ze „stajenek” wszystkich artystów. Niech będą wolni.

<sup>1</sup> G. DICKIE: *Instytucjonalna koncepcja sztuki*. W: IDEM: *Estetyka. Wybór tekstów*. Przeł. M. GOŁASZEWSKA. Kraków 1986, s. 358.

<sup>2</sup> P. DELLA MIRANDOLA: *Mowa o godności człowieka*. Przeł. Z. NERCZUK, M. OLSZEWSKI. Warszawa 2010, s. 45. Mirandola pisze: „będziemy tym, kim być chcemy”.

## Andrzej Szarek

### Just Playing Art

#### Summary

Reflecting on the place of art in modernity, the author seeks for answers to the following questions: Who is modern artist? What is the place of art in modernity? What are its characteristics? The author highlights the need for moving the borders in art, as ideas of democratization of art seem far too narrow and constrained as regards its independent status. Most often modern artists turn to be critics, art historians, custodians of art, sociologists of art, and artists to a lesser extent. Contemporary

artists are constrained by many market barriers as well as tasks that they are supposed to accomplish. The author puts the emphasis on artistic freedom and democratization of art.

**Keywords:** modernity, art, artist, democratization of art

## Andrzej Szarek

### Je to pouze hra na umění

#### Shrnutí

Pokusíme-li se o reflexi nad místem umění v současnosti, hledá autor odpovědi na otázky: kým je současný umělec, jaké je místo umění v současnosti, co charakterizuje současné umění? Pozoruje nutnost změn, jež se týkají hranic umění, myšlenky demokratizace umění jsou totiž velmi zúžené a ve své autonomii velmi omezené. Současný umělec se nejčastěji stává kritikem, kurátorem umění, historikem umění, sociologem umění, ale v minimální míře svobodným umělcem. Současný umělec je člověk omezený mnoha tržními překážkami a úkoly, jaké musí plnit. Autor zdůrazňuje potřebu návratu tvůrčí svobody pro její tvůrce a potřebu demokratizace umění.

**Klíčová slova:** současnost, umění, umělec, demokratizace umění